

z Lublina.

- W E R Y F I K A C J A -

SZTUKA W 3-oh OBRAZACH

IRENY ŁADOSIŃSKA

Mojej ukochanej Matce -
Jej cieniom poświęcam!



1805-1846

OSOBY

Pani JADWIGA

EWA, jej synowa

JANINA

KRYSIA

córki Ewy

Ludwika służąca

ULLE

Rzecz dzieje się w jakimś dużym mieście
za okupacji niemieckiej.

Charakterystyka osób

Pani JADWIGA - niewidoma, lat około 70-ciu, pianistka/prawdziwa artystka subtelna, wyczuwająca 6-tym zmysłem wszystko, co się dzieje koło niej. Typ nieco "grottgerowski".

Ewa - ~~gorąca~~ piękna, nie wyglądająca na swoje lata. Typ zewnętrznie raczej powierzchowny, ale nie banalny. W całej postaci radość i pragnienie życia - istotna wartość musi być dla widza niespodzianką.

JANINA - 20-letnia, zdrowa, ładna dziewczyna, prosta, nieco twarda, bez kompromisu. Jak na swoją urodę może zamać kobiecą, na jej twarzy wypisana uczciwość i czystość.

KRYŚIA - 14-15-letni dzieciak, drobny, chorowity, nerwowy, nieco zbliżony do babki, rozpieszczona, kapryśna, czasem za dziecinna na swoje lata, czasem coś jest w niej ze starego neurastyka. Wielkie, gorące oczy dają twarzy wyraz niecodzienny. Łatwo wpada z nastroju w nastrój. Główną treścią jej uczuć i myśli jest miłość do matki.

LUDWIKA - Młoda, zdrowa/mimo, że lekko utyka na jedną nogę/dziewczyna na przedmieścia - "dziecko ulicy", humor i siła charakteru tworzą pogodną całość. Można na nią zawsze liczyć, można się na niej oprzeć w każdej sytuacji.

A K T I.

OBRAZ 1.

/ ~~Skromny~~ pokój mieszkania na 4-tym piętrze w jakimś dużym mieście, za okupacji niemieckiej. Na środku tylnej ściany okno, urządzenie według uznania reżysera. Konieczne t r o j e drzwi: do przedpokoju i dalších pokoi. Pianino, biurko, stół jadałniany, telefon. /

S c e n a 1.

/ JANINA siedzi przy biurku, pisze - pauza - wchodzi KRYSIA /

K R Y S I A

Nie ! Tego zupełnie nie rozumiem - to się jeszcze nigdy nie zdarzyło !
Jak ona mogłajak mogła !...

J A N I N A

Co się stało ?

K R Y S I A

Wyszła bez pożegnania....

J A N I N A

/nie przerywając pracy/ Ach...to...nie pierwszy raz...

K R Y S I A

/gwałtownie/ Może z tobą ...ale nie ze mną..rozumiesz...nie ze mną !
/zaczyna płakać /nigdy - nigdy tego jeszcze nie było! Co się z nią dzieje - co ona właściwie sobie myśli ? Ja tego nie zniosę - słyszysz - nie zniosę !' /uderza w biurko/

J A N I N A

Nie przeszkadzaj mi ! Widzisz, że pracuję !

K R Y S I A

Co mnie obchodzi twoja praca - to jest ważniejsze, niż wszystko ...

J A N I N A

Tegobym nę powiedziała - ładnie byśmy wyglądali, gdyby nie moje 10 zło-

tych od arkusza... z czegobyśmy żyły ?

K R Y S I A

Przestań ! Nie chcę takiego życia ! Co to za życie, w którym ona jest ciągle nieobecna!

J A N I N A

Jeszcze się nie przyzwyczaiłaś ?

K R Y S I A

Nie - nigdy się nie przyzwyczaję ! Ona musi to wreszcie zrozumieć !
Ja nie mogę żyć bez jej uśmiechu, słowa, spojrzenia - słyszysz - nie mogę !

J A N I N A

/zrezygnowana, przerywa pracę / Pomów z nią...

K R Y S I A

/ smutno / Mówiłam.

J A N I N A

I co ?

K R Y S I A

Powiedziała po swoimu : „dziecko kaprysi.... nic się nie zmieniło...
i pocałowała mnie w czoło...

J A N I N A

Więc....

K R Y S I A

/dziecinnie, prawie histerycznie / Cóż ty sobie myślisz, że ja nie czuję tej różnicy, jaka zaszła w jej pocałunkach, w jej słowach - w niej całej - nie wiem, co to jest, ale coś jest z pewnością ! Dawniej nie odważyłaby się tak mnie pocałować - tak się całuje psa, kota, lalkę, ale nie mnie - jej usta były takie zimne, takie obojętne... a dzisiaj nawet tak mnie nie pocałowała !....

J A N I N A

Krysiu, nie bądź dzieckiem ! Masz już 14 lat, a chcesz, żeby matka traktowała cię ciągle jak trzyletnie bobo... dorastas, więc zwolna zmienia

sposób bycia...

K R Y S I A

Kłamstwo ! Jeszcze parę miesięcy temu była zupełnie inna - teraz do -
piero się zmieniła - przestałyśmy ją obchodzić - ani dom, ani ty, ani ja
- nic jej nie obchodzi...

J A N I N A

Co to dziwnego ...od czasu wywiezienia ojca ma ważniejsze troski...

K R Y S I A

I znówu kłamstwo ! Wiesz dobrze, że ona o ojcu wcale nie myśli - udaje
tylko...gdyby myślała, nie stroiłaby się tak ciągle, nie siedziałaby u
fryzjera, nie śmiała się tak ciągle...a ten jej śmiech...Czyś ty zau -
ważyła, jak ona teraz się śmieje ? Taki ostry, głupi śmiech...uszy bo -
lą słuchać...a jej oczy = takie błyszczące, ^{menaturalnie...} ~~znowu~~ zwłaszcza, kiedy cza -
sem spotkam ją na ulicy z tym ...Ullem...

J A N I N A

Milcz !

K R Y S I A

/milknie przerażona = pauza = zaczyna bezbronną, dziecinnie płakać /
Nie gniewaj się Janeczko - ja naprawdę nie mogę żyć bez jej miłości -
takie zawsze miała kochające spojrzenie - jej ręce takie aksamitne,
takie delikatne, kiedy mi kładła na włosach, było mi tak dobrze, tak spo -
kojnie - a teraz ...teraz...

J A N I N A

Cicho, cicho, malutka...zachowujesz się jak małe dziecko...przecież
wiesz...jest wojna...potworna, straszna...tatuś w Oświęcimiu...trzeba
być dzielną...dorosłą...musimy przetrzymać...

K R Y S I A

Przecież ja zawsze zachowuję się dzielnie - nawet w czasie nalotów,
których tak się boję...sama mnie chwaliłaś...

J A N I N A

Tak, ale ...

K R Y S I A

Żeby tylko ona była inna...

J A N I N A

Cicho ! ...nie mów już o tym...czy nie widzisz, że i mnie ciężko...

K R Y S I A

O!Ty!Ty jesteś taka silna...

J A N I N A

Silna...tak...ktoś z nas musi być silny...ładnieby ten dom wyglądał, gdybym ja nie miała siły...niewidoma babunia...histeryczny dzieciak i ...

K R Y S I A

/kładzie jej dłoń na ustach/Cicho !Widzisz, teraz ja mówię : cicho ! Nie mów nic złego na mamę - ona jest taka śliczna ...to nasze słońce/dziecinny śmiech/tak !Słuchaj, jak to ślicznie wymyśliłam: ty jesteś rozumem i siłą naszego domu = babunia - sercem = ona słońcem, ja utrapieniem, a Ludwika...

S C E N A 2.

/ wchodzi Ludwika /

L U D W I K A

Bardzobym chciała wiedzieć, czem to ja jestem w tym domu ?

K R Y S I A

Jako czem ? Naszą rzeczywistością ...

L U D W I K A

A to niczego rzeczywistość: kulawa i bez butów...

J A N I N A

Ale wesoka i zapobiegliwa....

L U D W I K A

Wesoka, to i owszem! Co się mam smucić = abo mi to źle-do "Vaterlandu" me nie wezmą, bo im się moja nóżka nie spodobała, w " abajcamie" nawet

gadać ze mną nie chcieli - w ogonkach mam pierwszeństwo - wache nabijam w butelke, ile wlezie - jeszcze mi żaden towaru nie nakrył -

J A N I N A

Lepiej uważaj, bo jak cię złapie, kiedy z tym bimbrem, albo masłem...

L U D W I K A

Niema strachu, panienko - ja handluję na gębę, towar leży w bramie u znajomego, dopiero ^{jak} ~~ja~~ wiem, że miejsce pewniak, niosę - a tak, to idę z pustym koszem i tylko jak ten strumyczek na wiosnę szemrzę cichutko : bimberek, bimberek... masełko... komu nietrza, za pół darmo... aby nam się dobrze działo, aby draństwo wyzdychało... na taką intencję warto kropnąć uczciwego bimberka...

K R Y S I A

Och! Jak jabym chciała kiedy zobaczyć, jak Ludwika to referuje !

L U D W I K A

Już lepiej niech panienka cicho w domu siedzi i po rynkach nie spaceruje - to nie z panienki buzią chodzić na takie eskapady -

K R Y S I A

Myślisz, że ja się ich boję ?

L U D W I K A

Bać się niema czego - ale i podkazić pod łapy - nie trzeba - ja to co innego. Jak mi taki krzyknie : los !, to ja mu też odważę a los z wami dwudziesty piąty " i stoję dalej. A jak on do mnie : "pokazać, co ma w koszyczek", to ja mu : " odwal, ofermo, żebym ci co nie pokazała!" A jak mnie chce lunąć, to drę się na całego : " Halt! Inwalid! " i psztyku-
lam tą moją ozdobą tak szybko, że i na czterech nogach żaden mnie nie złapie !

/ Krysia i Janina śmieją się /

J A N I N A

Swoją drogą trzeba uważać - wiesz, że z nimi żartów niema !

L U D W I K A

Nic mi nie będzie do samej śmierci ! A i to, co ^{to} dziś znaczy ! Jak może
ginać tyle tysięcy za nic, to mnie w razie czego, niesprawiedliwość się
nie stanie - a tanio, to się nie dam - niech się panienska nie boi !

S C E N A 3.

Pani JADWIGA

/wchodząc / Nie można narzekać na dziarskość wymowy Ludwiśiu - terko -
czesz jak karabin maszynowy...

L U D W I K A

Zbudziłam Wielmożną Panią ? Przepraszam....święta prawda...ozór jak
kołowrót- czy chcę, czy nie chcę - sam miele bez potrzeby...

P. J A D W I G A

No, dosyć, Ludwiko - lepiej pomyśl o jakimś podwieczorku, bo obiad był
leciutki,

K R Y S I A

To prawda, babuniu!

L U D W I K A

Już to te "eintopfesy" psu na budę - zaraz podam świetną hierbatkę
Wojtona i fajny chlibuś z marmeladką marchewkową...Och, żeby te świnię
do końca życia nic innego nie żarły !...

P. J A D W I G A

Ludwiko !

L U D W I K A

Już zamykam twarz - przepraszam

P. J A D W I G A

Podaj podwieczorek i poproś panią.

K R Y S I A

Mama wyszła....

P. J A D W I G A

Wyszła ?...

K R Y S I A

Tak - wyszła - i nawet się ze mną nie...

J A N I N A

Krysiu !

K R Y S I A

A właśnie, że powiem babuni - tak, powiem - mama się ze mną wcale nie pożegnała - wiesz, babuniu - wcale - to się jeszcze nigdy nie zdarzyło!...

J A N I N A

Znowu zaczynasz!

K R Y S I A

Znowu !

J A N I N A

Zachowujesz się jak małe dziecko - taką tragedję robić o to, że mama się nie pożegnała ! Pewnie zaraz wróci. Na ten kwadrans koniecznie trzeba się żegnać z panną Krystyną.

K R Y S I A

A tak! Tak! Babuniu, no powiedz jej, że mam rację -

P. J A D W I G A

Oczywiście, malenka ! Tylko, że musiało mamie wypaść coś naprawdę bardzo ważnego, jeśli wyszła o tak niezwyklej porze - niedługo godzina policyjna... śpieszyła się i zapomniała pożegnać...

L U D W I K A

Śpieszyć, to się śpieszyć, bo na rogu widziałam...

J A N I N A

Moja Ludwiko, kiedy nareszcie będzie ta herbata ?

L U D W I K A

/pod wpływem spojrzenia Janiny zmienia ton/Przepraszam,panienko !Her
bata zaraz będzie !/wychodzi/

S C E N A 4.

/Jakaś dziwnie ciężka cisza./

P.J A D W I G A

/ Do Janiny / Skończyłaś to tłumaczenie ?

J A N I N A

Nie,babciu,ale kończę - na jutro rano musi być gotowe-jeszcze tro -
chę posiedzę w nocy i koniec.

P.J A D W I G A

Ile to już nocy zmarnowałaś dla nas !...

J A N I N A

Zmarnowałam ?...Babunia chyba żartuje - pracuję dla was - to mi daje
takie zadowolenie i taki cel...

P!J A D W I G A

Tak,ale twoje zdrowie,kochanie...

K R Y S I A

Nie martw się,babuniu - ona jest silna!!.....

P.J A D W I G A

Wiem,ale te siły mogą się wyczerpać...

J A N I N A

Nie tak prędko,babuniu...

P.J A D W I G A

Okropnie pomyśleć,jakim jestem dla was ciężarem...

J A N I N A

Babuniu !

P.J A D W I G A

tak ...tak...ślepa...nieużyteczna...

Cicho...Babunia...

K R Y S I A

Co ty mówisz, Babuniu ?!

J A N I N A

A kto by nam grał, Babuniu ? Kto by nam dawał zapomnienie i piękno i oderwanie od tego wszystkiego, co się dzieje dokoła ?...

P. J A D W I G A

Moja muzyka taka nieporadna, przesterzała - ciągle wkoło te same utwory - Krysia może mnie z powodzeniem zastąpić.-

K R Y S I A

Co ty mówisz, Babuniu !

J A N I N A

Twoja muzyka, babciu, to jest coś, co się nie da określić - coś, co się nie da zastąpić - Kiedy grasz, babuniu, zapominam o wszystkim - i o wojnie - i o ojcu i o naszej sytuacji - i o tym, co się może którego dnia stać ze mną - i nawet o tym, że...

P. J A D W I G A

O czym ?...

J A N I N A

/po długiej pauzie/ Ach nie, babuniu, poprostu o wszystkim - graj, babuniu, nie pytaj, tylko graj...

P. J A D W I G A

/idzie do fortepianu/ siada, gra, jest to " wielka muzyka " człowieka cierpiącego i kochającego/.

K R Y S I A

/po pauzie - cichutko - na tle muzyki/ Myślałaś o mamie...

J A N I N A

Kiedy ?...

K R Y S I A

Mówiąc, że.....

J A N I N A

Cicho...babcia...

K R Y S I A

A więc myślałaś o mamie...

J A N I N A

Nie !.....

K R Y S I A

A ja wiem, że myślałaś o mamie !...

/ p a u z a /

Tak...ty także czujesz, że mama od nas odeszła i sercem- myślami...
Już wtedy, kiedy przyjęła posadę w Arbeitsamcie, wiedziałam, że będzie
nieszczęście...a kiedy zjawił się ten jakiś aktor, czy śpiewak.....

J A N I N A

Zsss!

K R Y S I A

Ulle ?.....

J A N I N A

Kryśka !

K R Y S I A

Nie bój się, mówię cichutko! Trzeba, żeby się raz wszystko wygadało...
Czy myślisz, że mama zapomniała o ojcu...czy myślisz, że...

P. J A D W I G A

/przerywa nagle muzykę/ Co to ? Co wam się stało?...Dlaczego taka ci -
sza ?...Ja wiem! Ja widzę, że wam się dzieje jakaś krzywda - mówcie -
co wam jest ?...dzieci moje, dlaczego nie chcecie starej babki wziąć
w koło waszego utręczenia....

J A N I N A

Babuniu - nie się nie dzieje - a przynajmniej nie specjalnego - nie
wiemy o niczym....nie chcemy wiedzieć - ^{graj}graj, babuniu, ~~graj~~...będzie nam ~~z~~

/syreny alarmowe /

graj /p. J. gra/

S C E N A 5.

L U D W I K A

Jezus Marja - alarm - prędko do schronu !

K R Y S I A

Mama - gdzie mama ? !

J A N I N A

Babuniu - prędkiej - Ludwiko, weź wałizkę z przedpokoju !

K R Y S I A

Mama ! Mama !

/ syreny jedna po drugiej, dzwon podwórzowy - scena gwałtownie idzie
jedno z drugim - razem - głosy i hałas sąsiadów: Do schronu! światło, /
gasić tam"! /

P. J A D W I G A

Schodźcie, dzieci - ja nigdzie nie idę !

J A N I N A

Babuniu ! /gasi światło/

P. J A D W I G A

Nie idę - ta bieżanina z czwartaka nie dla mnie - co ma być, to będzie...

K R Y S I A

Gdzie moja matusia - Mamo - mamo !

L U D W I K A

/ z walizką / chodźmy, proszę wielmożnej pani - ze mną w kompanji !

To nawet ładnie będzie : wodził ślepy kulawego.

P. J A D W I G A

Nigdzie nie idę -

J A N I N A

Naprawdę , mamy cię zostawić ?

P. J A D W I G A

Tak.

J A N I N A

Ty wiesz, babciu - ja muszę -nietylko ze względu na siebie i Krysię -

P. J A D W I G A

Wiem - śpieszcie się !

L U D W I K A

Jazda, panieneczki - nie nie będzie - zaraz wrócimy. Panno Krysiu, nie płakać - nie bać się - tyle szczęścia znowu nie mamy, żeby z miasta miazgę zrobili, a fajno by było zdechnąć na niemieckich ściernach!

K R Y S I A

Boże- Boże - gdzie mama ! Mamusiu! Kochana! Jedyna! Wszystko ci przebaczę, tylko przyjdź ! Przyjdź, mamusiu! Boże mój, niech ona przyjdzie ! Niech ja się o nią tak nie boję !

R W A

/głos z podwórza, przez okno/ Janka! Krysia! Prędzej! Schodźcie do piwnicy! Czekam!

K R Y S I A

/niemal równocześnie/ Mamusiu ! Jest-przyszła- kochana/wybiega/

L U D W I K A

/do P. Jadwigi/ No, co ,nie pójdzie pani ? naprawdę ?

P. J A D W I G A

Nie - tu przeczekam - nie się nie stanie - idź, Ludko - jestem zupełnie spokojna.

L U D W I K A

Cóż robić - kulas bezpary został - niech Pani zostanie z Bogiem.

J A N I N A

Bądź zdrowa, babuniu -

P. J A D W I G A

Będę zdrowa - napewno- idźcie, dzieci!

/ Syreny - głosy : "Schodźcie do schronu! Prędzej! Gasić światła!" /

S C E N A 6.

/Samolot zaczyna warzeć. P. JADWIGA siada do fortepianu i spokojnie zaczyna grać "Kto się w opiekę". Za oknem krzyżują się reflektory - pierwsza detonacja - muzyka bez przerwy /

Kurtyna wolno spada

O B R A Z 2-gi

/ Ta sama dekoracja. Pani Jadwiga - Ewa - Janina - Krysia -siedzą przy stole/.kończą obiad/.

S c e n a 1.

E W A

/dzwoniąc na służącą/Krysiu,jak ty siedzisz - jesteś złożona we dwoje- panienka w twoim wieku powinna uważać na swoją figurę -który chłopiec zwróci na ciebie oczy,jak będziesz tak się trzymać -

K R Y S I A

Wcale mi na tym ni zależy...

E W A

To źle !Kiedy ci będzie na tym zależało.jeżeli nie teraz...

S C E N A 2.

L U D W I K A

/wchodząc/Pani dzwoniła ?

E W A

Tak.Zbieraj ze stołu i podaj herbatę.

L U D W I K A

Dobrze,proszę pani.

P.J A D W I G A

Wychodzisz po herbacie ?

E W A

Nie,już dzisiaj wcale nie wyjdę.

K R Y S I A

Jaka szkoda,że muszę iść do tej wstrętnej szkoły - pogawędziłybyśmy sobie,matusiu- prawda,tak dawno nie flirtowałyśmy ze sobą./chce ob -
jać matkę /.

E W A

/szorstko/Zostaw!Świeża fryzura!Mogłabyś nareszcie trochę zmadrzeć.
Ciągłe zachowujesz się jak małe dziecko.

K R Y S I A

A ciebie wszystko drażni od jakiegoś czasu - dawniej ci to nie przeszkadzało.

E W A

Dawniej ! Dawniej wszystko było inaczej ...e, co tam...niema o czym mówić....

L U D W I K A

/wnosi herbatę / Jest herbata./do p.Jadwigi/ Czy wielmożna pani pójdzie ze mną na majowe nabożeństwo ?

P.J A D W I G A

Chętnie.Wstąp po mnie.

L U D W I K A

Fajno ! /wychodzi/

S C E N A 3.

K R Y S I A

Babciu,uwaga,tu jest herbata,a tu łyżeczka,już osłodzona.

E W A

/ do Janiny / Cóżś dziś tak zaniemówiła ?

J A N I N A

Zdaje się, że nigdy dużo nie mówię.

E W A

Dzisiaj jednak jesteś specjalnie niełaskawa...

J A N I N A

Zdaje się mamie.

E W A

Nie,nie zdaje mi się - przez cały obiad wodziłaś tylko za mną " prokuratorскими oczami " ..

J A N I N A

"Prokuratorскими ?"

P.J A D W I G A

Cóż to za niezdrowe nastroje zabłąkały się do nas !Dajcie spokój -

to mnie denerwuje - nie widzę waszych twarzy i nie wiem, co robicie,
ale stale powietrze, którym oddychamy, naładowane jest elektrycznością -
to nie ma sensu - gdzie twoja pogoda - twój jasny śmiech, Ewuniu ?

E W A

Chce mama, żebym się śmiała ? A Roman ?...

J A N I N A

Zdaje się, że tatuś już przeszło rok jest w Oświęcimiu - i zdaje mi
się, że w tym czasie - śmiałaś się dosyć często... dlaczego raptem te -
raz...

E W A

Czy nie mam racji, dopatrując się w tobie prokuratora...

J A N I N A

A może tylko ~~wnik~~... w sobie ...

E W A

Oskarżonej ?!

J A N I N A

Nie - tylko : winnej !

P. J A D W I C A

Janko - Ewuniu ! Jesteście niemożliwe !

J A N I N A

Istotnie, babuniu - jestem trochę przedenerwowana - za dużo pracuję
ostatnimi czasy. Przepraszam!

K R Y S I A

/ która przez ten czas pakowała książki / Do widzenia, babuniu ! Idę do
mojej handlowy ! Daj się raz pocałować, mateczko!

E W A

Ale uważaj, nie rozburz mi włosów - och, dość już ! Jesteś niemożliwie
afektowana!

K R Y S I A

/ bardzo smutnie / Do widzenia, mamusiu ! / wychodzi /

SCENA 4.

EWA

Chciałam cię uprzedzić, mamó, że dzisiaj wieczorem będę miała gości - ściślej mówiąc - gością....

P. JADWIGA

/podnosi głowę, słucha bez słowa/

JANINA

Co takiego?... Czyżby?!...

P. JADWIGA

Pan Ulle?

EWA

Tak.

JANINA

Co takiego?!...

EWA

Cóż za zgorzenie w głosie! Trudno - jest mi potrzebny - może dużo zrobio -
bio - poza tym jest to bardzo porządny człowiek ...

P. JADWIGA

/ karcąco / Niemiec!...

JANINA

Gestapowiec!...

EWA

Ach, jakie straszne słowa - jaki tam z niego gestapowiec... przedewszyst -
kim jest artystą - przed wojną był śpiewakiem - każdy artysta jest ko -
smopolitą...

JANINA

Czyżby?...

EWA

Z pewnością ...

JANINA

Kosmopolita w gestapowym mundurze....

E W A

Przestań - i między gestapowcami można znaleźć człowieka/zresztą mówiłam już : jest mi potrzebny, Lepiej, żeby przyszedł tutaj, niż żebym pokazywała się z nim na mieście.

J A N I N A

Zdaje się, że robiłaś to już wiele razy, mamó !

E W A

Nieprawda.... /pod wpływem wzroku Janiny/ zresztą... może... parę razy..
przypadkowo - dokładnie
nie przypominam sobie...

J A N I N A

Masz szczęśliwe usposobienie - pamiętasz to, co ci wygodne - szkoda, że ludzie za to mają zbyt dobrą pamięć....

P. J A D W I G A

Zostawcie to... nie chcę nic wiedzieć... myślę, że mama napewno postępuje tak, jak musi... chociaż nie mieści mi się to w głowie... żeby tu, w tym domu, gdzie niedawno gestapo tak dzielnie gospodarowało... i mego Romka.... nie.... nie.... to ponad mój rozum... ponad moje siły.... / c i s z a /

Ludwiko, chodźmy do kościoła, prowadź mnie !

L U D W I K A

/ wchodząc / Idę, proszę pani!

P. J A D W I G A

/ wraca od drzwi / Mimo wszystko, Ewuniu, widzę cię ciągle jasną, taką pogodną, czystą, jak wówczas, kiedy Romek przyprowadził cię do mnie po raz pierwszy. Kiedy nie byłam jeszcze kaleką i mogłam na wszystko patrzeć własnymi oczyma.

E W A

/ całuje jej rękę / Dziękuję, matko!

/ P. Jadwiga i Ludwika wychodzą. /

SCENA 5.

EWA

Słyszalas ?

JANINA

I cóż z tego ...ja nie jestem ślepa - ja widzę -ja nie przebywam w „świecie marzeń” - w „krajnie ducha”, jak biedna babcia ! Ja patrzę na wszystko i....

EWA

I co ?....

JANINA

I wstyd mi za ciebie...wstyd mi za moją matkę ...jak mogłas ?!

EWA

Och, przestań, bo gotowam sama uwierzyć w tę jakąś winę!...zastanów się - powiedz, co mi masz do zarzucenia -

JANINA

Jakto = co - całe mnóstwo rzeczy. Dlaczego zrobiłas się "volks - deutschką" ?Dlaczego pracujesz w Arbeitsamcie ?Dlaczego się stro - isz - dlaczego chodzisz po kawiarniach -dlaczego ciągle jesteś taka piękna, roześmiana, podczas gdy ojciec...dlaczego wreszcie chodzisz z tym...czy wiesz, jak o tobie mówią...wiesz ?!...

EWA

Moja Janko, to zaczyna-być-komiczne - nieletnia córka, w roli oskarży - ciela matki....

JANINA

Nie, mamo, = nie oskarżyciela - zanadto cię kocham, ale pomyśl. co ludzie mówią teraz - co powiedzą kiedyś -chciałabym cię bronić przed wszystkimi - chciałabym cię osłonić - ale chciałabym w tej obronie mieć słuszość.-

E W A

Słuszność napewno jest po mojej stronie - uspokój się - siadź tu - porozmawiamy. Słuchaj - zrozum - przecież ja to wszystko robię dla was....

J A N I N A

Dla nas ?....

E W A

Tak - dla was ! - Wykorzystałam niemieckie brzmienie mego panień - skiego nazwiska, aby zdobyć lepsze kartki, przydziały, posadę i ...radio!... Moja posada w Arbeitsamcie chroni ciebie i Krysię i zresztą wiele innych. Czy nie rozumiesz, że po aresztowaniu ojca, nasz byt był bardzo niepewny ? Moja znajomość z Ullem - jak go nazywasz : gestapowcem....

J A N I N A

Jest... jest gestapowcem - temu nie możesz zaprzeczyć -

E W A

Nie mam zamiaru - jest - trudno - zresztą właśnie to chcę wykorzystać w celu zwolnienia ojca.

J A N I N A

Nie ! Nie ! Nie chcemy za tę cenę wolności ojca - i ojciec jej nie zechce - napluje ci w twarz, jak wróci i jak się dowie ! Wolimy jego śmierć !

E W A

Janko ! / p a u z a / To jest literatura ! Człowiek chce żyć za wszelką cenę ...

J A N I N A

Nie taki jak ojciec.

E W A

Każdy.

J A N I N A

Nie ! Nie ! / wybucho płaczem /

E W A

Nie płacz - zastanów się - to naprawdę nie jest złe, co robię - tysiące ludzi - kobiet - robi to samo, i nikt im tego nie wyrzuca - przeciw - nie są im wdzięczni. To nie jest sztuka dać się wymordować w obozach, więzieniach, i pozwolić pognać się w życiu codziennym, sztuka jest ich oszukać, zwieść, wykorzystać...

J A N I N A

Nie tak - nie tak -

E W A

Wszystko jedno jak! Każda droga, która prowadzi do celu, jest dobra! Ja idę do swego celu śmiało - bez zastanowienia - nie zawaham się ani na moment - a że przy tym korzystam z życia... *Trudno - przyrwać - Kocham życie!* chcę żyć ! Nie pomogę tym nikomu, jak się zamknę w czterech ścianach i będę chodziła jak smętna żałobnica - czasy purytanek i spartanek minęły - można daleko więcej zrobić, nie tracąc nic z własnego szczęścia...

J A N I N A

Szczęścia ?! Mamo !!!

/ pauza /

E W A

Powiedziałam ci wszystko - mimowoli - nie chciałam mówić wszystkiego - stało się. Wiedz zatem, że ojca waszego nigdy nie kochałam - byłam bardzo młoda - zaimponował mi stanowiskiem, rozumem - potem mnie zraził surowością... był taki jak ty - nie rozumiał i nie tolerował niczego... tak, jak ty = = = inny świat... żałuję go bardzo - ale żałuję go jak przyjaciela - nie męża - = zrobię wszystko, aby go uwolnić = = ale

chcę jeszcze żyć - żyć, jak ja to rozumiem... Ulle jest taki młody - taki wesoły, taki ma piękny głos. Czy nie możesz mi tego przebaczyć ?

/ p a u z a /

J A N I N A

Nie mogę, Chciałam cię bronić przed ludźmi - wierzyłam, że znajdę coś na twoją obronę... a tymczasem straciłam cię zupełnie- wszystko, co powiedziałaś, obwinia cię tak bardzo- tak strasznie

E W A

A jeżeli jest jednak coś, co mnie napewno usprawiedliwi...

J A N I N A

Nie w moich oczach, matko....

E W A

A jeżeli ja wiem coś o tobie ?....

J A N I N A

/ gwałtownie / Co ?!

E W A

Jeżeli wiem, że ty z ojcem.... jeżeli chcę cię ochronić... pokrywać...

J A N I N A

Nie chcę ! Słyszysz - nie chcę - brzydzę się tobą... idź - zadenuncjuj mnie przed swoim kochankiem!

E W A

Janka !

J A N I N A

Wolę to - wolę sto razy, niż spórkę z piękną, bohaterską gestapową ...

E W A

Jezus Maria ! Milcz !!! / p a u z a / Powinnabym odejść z tego domu - powinnabym poprostu stłuc podłe dziecko, które śmie na swoją matkę... ale nie zrobię tego. Janka ! Przysięgam ci - nie jestem jego kochanką !

J A N I N A

To już jest obojętne... dla mnie... już jest wszystko obojętne..

/ wychodzi /

S C E N A 6.

E W A

/ Drugą chwilę jest sama, stara się uspokoić - papieros - puder -
potem słysząc kroki i głosy wchodzących p. Jadwigi i Ludwika. EWA ucieka
przed tymi głosami do swego pokoju/

S C E N A 7!

P. JADWIGA

O, nie prędko wyjdę znowu z domu - nogi już na dobre odmawiają po -
słuszeństwa....

L U D W I K A

A bo to prawda - pani chodzi jak stary piechur. *Ja*, to co innego.
Jak jest zwyczajny dzień i niczego się nie boję, to łażę jak mucha
w mazi - ale niech tylko będzie alarm, albo łapanka, to fruwam na
swojej kulawej nodze jak baletnica... tak to już ano jest..." Jak
człiek żyje wygodnie, to go wszystko boli godnie, a jak tylko strach
napada, to z niego ścigacz nielada!"

P. J A D W I G A

To chyba własny aforyzm, Ludwiko.

L U D W I K A

Po mądrości pani odgadła, że własny - pewnie, że własny - ho, *ho*, Lu -
dwisia wartałaby coś w życiu, żeby ino nie ten kulas i nie ta gęba !
Daję słowo wielmożnej pani,

P. J A D W I G A

Tyle razy ci mówiłam, żebyś mi nie wymyślała od wielmożnych pań -
skończyło się ~~to~~ zupełnie - dzisiaj i ty i ja jesteśmy zupełnie ró -
wne, jednakowe sieroty - bez domu - bez ojczyzny -

L U D W I K A

Co też moja paniusia dzisiaj wygaduje ! Aż grzech słuchać ! Że sieroty, to racja. bo to z przeproszeniem jedno ślepe, a drugie kuternoga - że równe - to fakt - bo jak serca szczerę to i równość musi być - ale że bez ojczyzny, to już paniusia paskudnie nakłamała - bo choć poharata - ny kraj, ale jest, i będzie i żaden djabeł nie poradzi - a jak do tego czujemy równość - to się nikomu nie damy - jak jużby było najgorzej, to zbierzemy choćby, z przeproszeniem paniusi, same takie ofiermy, jak my, i hajda do tańca ! Wsadzę paniusi w garść wieko od pianina, sama chycę za kocioł od prania i po głowach, po mordach, aż się będzie kurzyło - Zepnę się na paniusi zdrowych nogach i będę komenderować : wal pani w lewo ! Wał pani w prawo ! Te dranie walić można i na ślepo !

P. J A D W I G A

/śmieje się / Ludwiko, przestań wyplatać, bo już nawet śmiać się nie mam siły!

L U D W I K A

Ano, to niech paniusia siada koło swojego warsztatu i pogra coś człowiekowi dom serca - a ja lecę do kuchni pomyśleć o kolacji .

/usadawia p. Jadwigę przy pianinie/ p. Jadwiga zaczyna grać/ wchodzi Ewa/

E W A

/ cicho / Ludwiko . niedługo przyjdzie tu pan Ulle -

L U D W I K A

Pan Ulle ?! ... Ten z trupa główką ?

E W A

Tak. Proszę go od razu wprowadzić do mnie. Kolacja na dwie osoby do pokoju. = czarna kawa- ^{nasz} ten (stary wiśniak - trochę kanapek - żeby to dobrze wyglądało. Ludwiko, i żeby nikt nie przeszkadzał - mam z nim ważne sprawy omówić ! Zrozumiała Ludwika ?

L U D W I K A

Mnie dwa razy nie trzeba mówić ... chociaż...

E W A

Cicho Starsza pani....

L U D W I K A

Wiem...wiem....a i z panienkami będzie checa...zwłaszcza z Krysią...

E W A

Trudno - tak być musi ! /dzwonek/

To on - otwórz i wprowadź go do mego pokoju!

/ LUDWIKA wychodzi /

P. J A D W I G A

/przestaje grać /Czy to przyszedł....

E W A

Tak, mamó - muszę iść do niego / p a u z a - klęka przed p.Jadwigą /

Mamó - ty nie widzisz tego, co robię - może ci łatwiej będzie uwie-
rzyć, że tak być musi... Mamó, czuwaj dziś wieczór nad dziewczętami, bo...
może...może on tu zostanie długo...bardzo długo ...ale uwierz - uwierz
mi - że inaczej nie może być ...wierzysz mi mamó ?

P. J A D W I G A

Wierzę - idź w pokój, dziecko ~~ma~~....moja modlitwa będzie z tobą.

/ E W A 'wychodzi /

S C E N A 9.

P. J A D W I G A

/ gra - po chwili wchodzi JANINA /

J A N I N A

To przyszedł ten ?.....

P. J A D W I G A

/nie przerywając gry/Co nas to obchodzi - widocznie tak trzeba -

J A N I N A

Co nas to obchodzi....

SCENA 10.

KRYŚIA

/wpada / Niema nauki! Chwała Bogu ~~z~~zkarlatyna! Przerwa na 10 dni!

Ludwiko! Jeść, bo zdycham z głodu!

P. JADWIGA

Wobec tego siadajcie do stołu - zaraz Ludwika poda kolację /woła /

Ludwiko - kolacja!

LUDWIKA

/ z za kulis / Już - już - duchem!

KRYŚIA

Mama! siebie? Pójdę po nią.

P. JADWIGA

Nie trzeba - mama zostanie w swoim pokoju....

KRYŚIA

Zostanie w

JANINA

Tak, ma gości!

KRYŚIA

Gości - jakich gości?...

/ w tej chwili rozlega się śpiew, banalna włoska serenada "O! sole mio", śpiewana pięknym głosem męskim/

KRYŚIA

/zrywa się od stołu / Co to? Kto to?... Ależ to w pokoju...

/zrozumiała, krzyczy histerycznie / Nie - nie - ja tego nie przeżyję! Mama! mo! Mama! / wybiega / - / śpiew brzmi dalej /

SCENA 11.

LUDWIKA

/wchodząc / Mogę już podać kolację.

J A N I N A

~~Ja~~ dziękuję - nie będę jadła.

P. J A D W I G A

Ja także nie mam ochoty - zjedz sama Ludwiko i idź spać.

L U D W I K A

Oj, te grymasy - raz krzyczą jeść - potem jeść nie chcą - co to za porządki - i to wszystko przez ...

P. J A D W I G A

Zadużo mówisz, Ludwisiu

L U D W I K A

Dobrze, dobrze, już sobie idę ./wychodzi/

S C E N A 12.

P. J A D W I G A

Ni idziesz jeszcze spać?

J A N I N A

Jeszcze nie skończyłam.

P. J A D W I G A

Musi już być bardzo późno.

J A N I N A

Nie, jeszcze wcześnie.

P. J A D W I G A

Przerwij - jutro będziesz bardzo wyczerpana.

J A N I N A

Niech się babcia nie boi - wysiłek fizyczny nic mi nie szkodzi - muszę skończyć na termin...co innego nerwy...czuję się u kresu...

P. J A D W I G A

Nieć jednak przerwij...wypocznij...jak przepisz parę godzin...

J A N I N A

Ach, gdyby to co pomogło ...nie, na to sen nie pomoże - przeciwnie ...
pracować ! Pracować tak, żeby nie było sekundy na myślenie... żeby tą
pracą zabić i rozsądek i czucie !...

/ przez cały czas tej sceny odgłosy w pokoju obok : " wesola kola -
cja " /.

P. J A D W I G A

Tak ci źle ?!..

J A N I N A

Och ! Babciu !

P. J A D W I G A

A gdybym cię zapewniła, że nie jest tak strasznie, jak myślisz ?!..

J A N I N A

Co ty, kochana, możesz o tym wiedzieć - nic nie widzisz - każdy może
cię oszukać ...

P. J A D W I G A

Możliwe...ale mnie się zdaje...widzisz Janeczko, każde z was może
mnie tysiące razy zapewnić, że na świecie jest pogoda, że jesteście
uśmiechnięte - że niczego wam nie brakuje - a ja mimo to czuję
każdą atmosferyczną zmianę - każdy inny ton w waszym głosie...do -
tykam waszych dłoni i przejmuję wszystkie drgnienia waszych serc...
Nie, Janko, mnie nikt oszukać nie potrafi !! dlatego wierz mi - zaufaj
- wiem napewno ...w matce waszej są jakieś zmiany - jakieś zmagania, ale
ale mimo wszystko jej głos jest czysty - fałszu w nim niema...

J A N I N A

Wiem, fałszu niema, bo też ona poprostu przyznaje się do wszystkiego!

P. J A D W I G A

Do czego ?

J A N I N A

Do ...nie - dajmy temu pokój !...Ty wiesz swoje, ja swoje = ty

potrafisz zrozumieć - wybaczyć - ja, nie. Twoje pokolenie, babuniu, a może nawet i jej - mojej matki, było miększe - bardziej romantyczne - możecie mieć "komplikacje uczuć", "przeżywać" "załamania", "fatalizmy" i t.d. - Nasze pokolenie nie może sobie na to pozwolić. Dla nas istnieje tylko ^{albo} (obowiązek = i wytrwanie, ^{albo} upodlenie ~~nie~~ albo śmierć! - Nie chcę być sędzią mojej matki, ale też nie chcę wiedzieć, nie chcę myśleć o tym, że ją miałam... tak jak nie chcę zastanawiać się, czy odzyskamy kiedy wolność...

P. J A D W I G A

/zakrywa oczy dłońmi/ Mój Boże! Do tego doszło!... Niema nic gorszego, ja jak dźwigać cierpienia najbliższych i nie móc im ulżyć. --- Gdybyś mi chciała wierzyć!... Przed martwymi oczami twojej babki powstają obrazy żywe; widzą krew... widzę pożary... piętrzą się zgłiszczą... rośnie ofiarny stos tysięcy... ale z tej krwi, z dymu palonych ciał - wyłania się: nowy świat - nowa ojczyzna - nowa wolność - nowy człowiek - czystszy - mocniejszy - lepszy! - Musimy tylko wierzyć i jak sama mówisz: wytrwać! I musimy w równym szeregu stanąć do odkupienia win własnych i cudzych. ^{ale} musimy także umieć przebaczać i sądzić sprawiedliwie.

J A N I N A

Babciu! Znowu echo twoich czasów... romantyzm... literatura..." Kasandra " w epoce fabrykacji mydła z ludzkiego padła = makabryczna groteska!..... Nie, babuniu, nie roztaczaj przedemną obrazów przyszłości - ja muszę zdrowo, realnie myśleć o prawdziwym dniu jutrzejszym, który nie powinien przebaczyć żadnej winy.

P. J A D W I G A

... O prawdziwym dniu jutrzejszym... tak!... Możliwe... muszę być doprawdy bardzo "wczorajszym" dniem, skoro nie możemy znaleźć wspólnego języka...

J A N I N A

Nie gniewaj się, babciu za to, co powiedziałam...

P. J A D W I G A

/ usiłuje zmienić ton na formę żartobliwą / Przecież ja się nigdy nie gniewam... ja jestem z tych, co przebaczą... no, pójdę do siebie... dobranoc córeczko...

J A N I N A

Dobranoc babciu... śpij dobrze i nie miej do mnie żalu - dzisiejszy wieczór wytrącił mnie z równowagi - ale uspokoję się, znowu będę twoją cichą, łagodną wnuczką ...

P. J A D W I G A

/ gładząc jej głowę / A nie siedź zadługo - wiesz, że twoje siły są potrzebne całej rodzinie.

J A N I N A

Dobrze, babciu - postaram się "nie przemęczać" - już naprawdę dość późno - nawet... tam... zupełnie się uciszyło...

P. J A D W I G A

Pewnie już poszedł...

J A N I N A

/ szyderczo / O!...

P. J A D W I G A

/ usiłuje ją przekonać / Napewno !

J A N I N A

Idź już - idź babciu ! / podprowadza ją do drzwi /

S C E N A 13.

J A N I N A

/ sama, zapala papierosa - chce pracować - nie może - idzie do drzwi matki, słucha chwilę - chce wejść - tchórzy - nagle odbiega od drzwi, gasi szybko światło. Chwilę jest ciemno. Wchodzi E W A. W smudze światła z otwartych drzwi widać, jak się skradła ku biurku Janiny. zapala boczny kontakt / światło na biurku /,

/ w tym świetle przerzuca przyniesioną teczkę - jakieś papiery - zna -
lazła potrzebny - rozgląda się - nasłuchuje - zaczyna go jakby przepi -
sywać, czy kopiować - przez ten czas JANINA jest niewidoczna, nagle do -
piero staje za plecami matki /

SCENA 14.

JANINA

Co tu robisz matko ?

EWA

/ stłumiony okrzyk / Kto to ? / spostrzegła / ach, to ty - tak się prze -
raziłam...

JANINA

Co robisz przy moim biurku ?!

EWA

/ odzyskuje zimną krew, stara się zbagatelizować / tak widzisz, coś pászę...

JANINA

Ale co ?

EWA

To moja rzecz ! Nie przeszkadzaj - nie mam czasu !

JANINA

Muszę zobaczyć, co to jest !

EWA

Nie zobaczysz !

JANINA

Muszę !

EWA

Nie !

JANINA

Muszę ! / cała teczka wypada im z rąk, papiery wysypują się /.

EWA

/ zamarła / Ci - cho !

JANINA

/ jeszcze nie rozumie / Czy boisz się o jego sen? Czy żeby nikt nie do -
wiedział się, że jesteś jego kochanką?....

E W A

/ nagle decyduje się / Boję się, że jeśli go zbudzimy, będę musiała zostać jego kochanką...

J A N I N A

Jakto ?!

E W A

Czy nie widzisz, że to jego teczka - czy nie widzisz papierów z "wronami". Gdyby się obudził - gdyby tu wszedł - musiałabym pierwsza za - rzucić ręce na jego szyję - zaciągnąć go na łóżko i pocałunkami uspić ^{pijanym!} nanowo - bo teraz śpi nie po miłości, ale pijany - ^{zwyczajnie} upity naszym starym wiśniakiem... Czy jeszcze nie rozumiesz ?...

J A N I N A

Jakto ?!

E W A

Patrz ! Tu jest lista tych, którzy mają być w tych dniach aresztowani - trzeba wynotować nazwiska i jaknajprędzej zawiadomić - a tu nowa segregacja ostatnio uwięzionych - adnotacja, kiedy i gdzie mają być wywiezieni - według tej listy ma się zorganizować odbicie więźniów - poluję na to od kilku tygodni - na szczęście nie zapóźno!...

J A N I N A

Mamo !.....

E W A

Cicho ! Może się zbudzić !...

J A N I N A

Czekaj - daj okówek - zrobię to szybciej - stań przy drzwiach ...uważaj...

E W A

To prawda...tak będzie lepiej.../staje w oświetlonych drzwiach,

JANINA przepisuje /

J A N I N A

...Mamo...jak ja cię przeblagam...

E W A

Nie przerywaj - śpiesz się - pisz -

J A N I N A

Piszę ...ale dlaczegoś ty mnie...przecież wiedziałaś, że i ja także...

E W A

Nie mów tyle...pisz...nie może być pomyłek...

J A N I N A

Nie obawiaj się ...kocham cię mamo ...

E W A

Cóż ty sobie myślisz...że mogłabym cię wciągnąć w taką grubą grę...wiem że pracujesz także...ale ty ze swoją prostotą nie nadajesz się do takich rzeczy- wiersze- paczki - kolportaż gazetki - tak - to naraża bardzo - ale ostatecznie kto tego nie robi - i to jest zawsze czyste.

Moja praca - to hazard = to bohaterstwo z kłopotem blisko związane przynajmniej w oczach niejednych - a żeby z tego wyjść zupełnie jasno trzeba wielkiej sztuki...Czy kończysz już?...

J A N I N A

Tak - jeszcze chwilę ...

E W A

Przed godziną i ty rzucałaś na mnie kamieniem potępienia -

J A N I N A

Ale teraz...

E W A

Nie przerywaj...kończ...a przecież byłam w twoich oczach tylko lekko - myślną kobietą ...

J A N I N A

Ale teraz mamo !...

E W A

Wiem - teraz jestem " zrehabilitowana "

J A N I N A

Skończone...

E W A

Nareszcie !Zdawało się, że to trwa wieki...Trzeba złożyć wszystko, jak było - tak.../zagląda do pokoju / Spi jak zabity - biedny młody chłó - pak - tak niedawno może był człowiekiem - zrobiono z niego pijaka - kata

J A N I N A

Nie, nigdy nie mógł być człowiekiem...

E W A

Czekaj. Położę teczkę na miejscu / znika na chwilę / załatwione - w po - rządki - daj mi papiery - o świcie muszą być doręczone. - Dziękuję ci za pomoc ...papierosa...te nerwy...

J A N I N A

Teraz...skoro już wiem...czy nie mogłabym zawsze...

E W A

Nie - moja panno - możesz zrobić jedno : zapomnieć o tej nocy i ... przebaczyć matce -

J A N I N A

/ z uwielbieniem/Przebaczyć ?! Ja - tobie ?!!Przecież ty dla sprawy, a pozatym przecież ty nie byłeś jego...

E W A

Nie - nie byłem...ale gdybym ?...

J A N I N A

A nawet - gdyby --jeżeli byłoby koniecznością...

E W A

/ z niesłychaną tkliwością / Moje wielkie - wielkie dziecko - od niena - wiści jeden krok do uwielbienia...i znowu...sąd niesprawiedliwy, bo...

J A N I N A

Bo co ?....

E W A

Mówiłeś, że Ulle nie mógł być nigdy człowiekiem -

J A N I N A

Z pewnością.

E W A

Może to prawda ...a może i nie...nie rozróżniam już prawdy -i w tym jest moja wielka wina...

J A N I N A

Jakto ?...

E W A

Jego oczy są jak gwiazdy - jak bezdenne tonie...pełne złej mocy ... i w tym jest moja największa wina.../ ruch w pokoju/ Zbudził się - / zagląda - wraca /Nie,ale trzeba go się teraz prędko pozbyć.- Idź odpocząć po tych wzruszeniach...czekaj... pocałuj mnie...

J A N I N A

Kochana ! /całuje matkę /

E W A

Kto wie,może i ten pocałunek jest jedną z moich zbrodni...

J A N I N A

Co też ty mówisz...

E W A

Twoje usta są takie czyste...nie powinnam.../ jak w śnie idzie do pokoju mówiąc : Ulle...Ulle.../Zdaje się że za chwilę usłyszymy słowa "kocham pragnę" - ale zamiast tego opanowany głos kończy za drzwiami:/wstań!musisz już iść do domu!/wychodzi,zamyka drzwi /.

S C E N A 15.

J A N I N A

/ sama,podnosi storę zaciemniającą - jest noc,wschodzi księżyc - życ,gasi światło,otwiera okno,przeciąga radośnie ramiona,szepcze : / Jaka piękna noc !...Jak dobrze !...

K U R T Y N A

O B R A Z 3/-ci

/ Ta sama dekoracja „Dzień” /

S C E N A 1.

L U D W I K A

/ wchodzi, idzie do telefonu/ łączy /

Hallo !Czy jest...ist Heli ?...ja...ja...Heli!...Hier...Mitzi ...
Mi - tzi !...Ja...ich...bitte...mówić...sprichen...mit Heli...ja...
Co ? ...was ? O ty łobuzico !..Czemu nie gadasz, że to ty! Człowiek so -
bie gębę paskudzi i ozór łamie, a ta sobie kawały robi ! No...no. już
dobrze !...Helka, słuchaj...Mam 15"ka - gie " ..no nie wiesz co - " ka -
gie " - idiotko ciężka..no "słodkie " ...oj, jeszcze nie wiesz...no cukru
15-ci^e "ka - gie" ^z tobą to nic nie można załatwić " delikatnie ", no
"ka - gie" - kilo !A to tupa głowa !Fajno, ale to musi być dziś zała -
twione !...nie, to tam...u jednego...nie - u niego też niema...on dopiero
ro musi powiedzieć swemu krewnemu, żeby dał znać swemu znajomemu i wte -
dy tamten ^{zawiadomi przyjaciela i on dopiero} przyniesie...no dobrze !...Co ? Aha, słucham !...Ładna pogo -
da...będzie jutro...po takim dniu jak dziś - nie wi^{er}zę ...metrologia
powiedziała ?.../nagle z przerażeniem/ Ach tak " ładna pogoda " jutro -
dobrze !Mów dalej...co jeszcze u ciebie słychać?...Będziesz miała go -
ści ?!/coraz poważniej/ skąd ?Z Warszawy ...Gieniek!!!Edek...Stefa...
teraz ano pójdziesz obiadować... ~~czekaj~~ ^{czekaj}...wolniej.../łapie papier i
ołówek/notuje / Gieniek...Edek...Stefa...teraz ano obiadasz...dobra
wesolej zabawy !

S C E N A 2.

/ przy ostatnich słowach wchodzi p.JADWIGA/

P. J A D W I G A

Telefon ? Z kim rozmawiasz ?

L U D W I K A

/odkładając słuchawkę / To Helka od Szrenzlów.

P. J A D W I G A

Poco się przyjaźnisz z dziewczyną, służącą u Niemców - to nie dla ciebie towarzystwo.

L U D W I K A

E, proszę pani - to morowiec! /zniża głos/ Pani mogę powiedzieć - ona tam jest umyślnie... teraz mnie zawiadomiła, że jutro będzie łapanka...

P. J A D W I G A

Zawiadomiła... telefonicznie?!...

L U D W I K A

Niech się pani nie boi... to się nazywa "ładna pogoda" ...zjeżdża z Warszawy gestapo ...

P. J A D W I G A

I to ci powiedziała?!...

L U D W I K A

/śmieje się / I to! Powiedziała, że przyjeżdża Gieniek? Edek, Stefa...

Pani rozumie: "G" = "E" - "S" razem "Ges"....

P. J A D W I G A

Ci = 1 - cho!...

L U D W I K A

Niema się co bać - jesteśmy same - a potem dodała: "teraz ano pójde obiadować", czyli "t" - "a" - "p" - "o" -. No, Będzie miała lataniny co niemiara - trzeba całe miasto oblecieć - i puścić w ruch wszystkie kumy i koleżanki... jutro będzie dużo przekupni na ulicach - a każdy będzie zachwalał swój towar: "papierosy - papierosy - łapanka... papierosy... chować się, łapanka... papierosy"!

P. J A D W I G A

Skąd ta dziewczyna wie o tym?

L U D W I K A

O, ona wie dużo rzeczy... ci jej państwo to grube "fisze" - w tym domu można się niejednego dowiedzieć... Helka zna świetnie niemiecki,

a udaje, że ani w ząb nie rozumie, więc słyszy niejedno...

PI J A D W I G A

Powinna bardzo uważać, bo gdyby to kiedy wyszło na jaw...

L U D W I K A

To sprytna sztuka ! Ona się nie wsypie - niema obawy ! ... Proszę pani, czy jestem teraz potrzebna, bo bym zaraz poszła, gdzie należy ? ! ...

P! Jadwiga

Możesz iść. Czy panna Janina jest w domu ?

L U D W I K A

Jest ... w pokoju u pani. Może poprosić panienkę ?

P. J A D W I G A

Nie.

L U D W I K A

Aż mi dziwno, proszę pani, jak to teraz panna Janina nie może się rozstać z panią - do niedawna panienka jak ten zły wilczek patrzyła na nią - a od jakiegoś czasu, jak to słoneczko promieniem ściga ją wzrokiem i co - raz to u niej przesiaduje...

P. J A D W I G A

To dobrze, że się wreszcie porozumiały.

L U D W I K A

Pewnie, że dobrze, ale jakoś nie idzie mi do głowy, żeby panienka...

P. J A D W I G A

Idź już, gdzie masz iść.

L U D W I K A

No idę, idę - ale mi dziwno... / wychodzi, w drzwiach spotyka Krysię /
O, hasza Krysię już z lekcji ? ...

K R Y S I A

Tak, dziś o godzinę krócej. Jak się masz babuniu !

/LUDWIKA wychodzi/

SCENA 3-cia

B. JADWIGA

Dobrze, dziecino, tylko mi ciebie brakowało do zupełnie spokojnego samo-
poczucia - ile razy jesteś poza domem, doznaję uczucia trwogi - zawsze
lepiej, jak piskłę jest w gniazdku, pod skrzydłami matki...

K R Y S I A

/ smutnieje / Matki!... Ptaki są szczęśliwe, bo mają swoje matki...

P. JADWIGA

A ty jej nie masz ?...

K R Y S I A

Oh, babciu !... Częściej mi się zdaje, że jej nie mam, niż mam.... mama
tak mało przebywa w domu.... i tak mało na mnie zwraca uwagi... jeszcze
niedawno w moim sieroctwie miałam Jankę, a teraz i ona odeszła... prawdę
powiedziawszy, to nie rozumiem tego jej nagłego zbliżenia się do mamy...
/nagle, zupełnie dziecinnie/ Naprawdę babciu, ja się już zupełnie nie liczę
w tym domu... taki niepotrzebny kopciuszek...

P. JADWIGA

Oj, ty, ty ! A ja ? Czy także nie pamiętam o tobie ?

K R Y S I A

Ty, babuniu, to zupełnie co innego !

P. JADWIGA

Dlaczego ?

K R Y S I A

Bo ty, to jesteś ty ! Ty musisz nas kochać !

P. JADWIGA

Muszę ?!.....

K R Y S I A

Naturalnie. Ty nawet, żebyś chciała, nie potrafisz "nie kochać" - ty wszystkich kochasz. Od tego jesteś! Jakby to wyglądało, gdybyś nas nie kochała?! Zresztą, prawdę ci powiem, że wy wszystkie musicie zawsze kochać.

P. J A D W I G A

Kto to jest "wy wszystkie"?

K R Y S I A

No, wy = babcie! No, bo, powiedz, czyś ty słyszała, żeby kiedy jaka babcia nie kochała wnucząt?!... Tak być musi, to się nie liczy...

P. J A D W I G A

Oj, ty - ty! Ale masz rację, że "tak być musi" - tylko, widzisz, z tego, co mówisz, wynika, że nie ty się nie liczysz, ale ja i moja miłość.

K R Y S I A

Przepraszam cię, babciu - może ja się źle wyraziłam - ale jednak jakoś już tak jest? bo z mamą to zupełnie inna sprawa!!!

P. J A D W I G A

Inna?

K R Y S I A

Ja ją kocham nie tylko jak matkę, ale i jak siostrę i brata, i przyjaciela, i męża i kochankę...

P. J A D W I G A

Co ty wygadujesz?...

K R Y S I A

Żebyś wiedziała babciu, że tak.

P. J A D W I G A

A jakże to się kocha kochanka?

K R Y S I A

Nie wiesz, babciu?

P. J A D W I G A

Nie wiem.

K R Y S I A

Swoją drogą, że nie możesz wiedzieć - bo i skądże. Za twoich czasów trzymano was pod kloszem i o niczym nie miałyście pojęcia !...

P. J A D W I G A

A ty masz ?

K R Y S I A

Pewnie. Mój Boże, jak miałam 10 lat, to czytałam i " Dzieje grzechu " i ...

P. J A D W I G A

I co jeszcze ?

K r y s i a

~~xxxxxxxxxxxx~~

No i wszystko wogóle...

P. J A D W I G A

To też każdy chaos musi być w twojej główce...tak, zamęt wojenny nie mógł dodatkowo wpłynąć na twoje wychowanie...

K R Y S I A

Tegobym nie powiedziała..../coraz dziecinniej /Właśnie moje przeżycia dały mi rozsądek dorosłego człowieka.

P. J A D W I G A

Ach, ty mój dorosły z przeżyciami człowieku !...

K R Y S I A

Żebyś wiedziała babciu !! wracając do tego kochanka, to ja ci wyznam, że ja jestem o mamę bardzo zazdrosna - i o ciebie, i o Jankę i o Ul - lego.....i jak widzę, jak oni chodzą ze sobą pod rękę

P. J A D W I G A

Co ?! Coś powiedziała ?!....

K R Y S I A

/momentalnie rozumie, co zrobiła/ Nie, nie, babuniu - oni nie chodzą pod rękę

/ w tej chwili mówi naprawdę jak stary, przebiegły człowiek / Chciałam powiedzieć, że jak mi się raz zdawało, że oni idą pod rękę - ale nie - to był całkiem ktoś inny - tylko właśnie wtedy zrozumiałam, że jestem o mamę zazdrosna...

P. J A D W I G A

/jakby nie słysząc jej/ Więc już do tego doszło, że moja synowa i ten gestapowiec... a ja ślepa myślałam.../zakrywa twarz rękami/

K R Y S I A

/stoi przerażona tym, co zrobiła /Babuniu!...Babuniu !...Czy nie słyszysz co powiedziałam: to mi się zdawało!...Babuniu, nie martw się !... O, ja już nie mam siły na to wszystko!!!

P. J A D W I G A

Biedne dziecko - uspokój się - ja się nie martwię .Rzeczywiście jest w tobie dużo z małej dziewczynki i ze starego człowieka....

K R Y S I A

/wpada z nastroju w nastrój/I dlatego babciu jest nam zawsze tak do - brze razem - bo my jesteśmy do siebie trochę podobne - ja jestem taka " stara - mała " a ty jesteś !!.....

P. J A D W I G A

Nieco zdzieciniła...

K R Y S I A

Czy znowu cię uraziłam ?

P. J A D W I G A

Nie. Masz rację. Nie dorosłam do tych czasów. Niczego nie rozumiem!...

K R Y S I A

Przepraszam cię- widzę, że ciągle dzisiaj robię ci przykrości -

P. J A D W I G A

Nie, dziecko.

K R Y S I A

Tak - tak - wiem. Ale nie chciałam, babuniu. Wszystkiemu winien ten sen... dlatego jestem dziś taka " niedowarzona " ...zbudziłam się obłana potem..

i przez cały dzień wszystkie nerwy mi się trzęsą...

P. J A D W I G A

Cóż to za sen ?

K R Y S I A

Straszny. I naturalnie o mamie. Widziałam ją, jak szła po takich stromych schodach, ciągle w dół - a ja byłam na górze i miałam pewność, że jej już nigdy nie zobaczę... a daleko..daleko..pędziło auto... i ona biegła do tego auta... a tam siedzieli ludzie, którzy jej wygrażali i krzyczeli : " Precz - precz !" - a ona ciągle biegła i malała w oddali...to było takie męczące...takie męczące...

/za kulisami dzwonek/

P. J A D W I G A

Otwórz, Krysiu, bo Ludwika wyszła do miasta.

K R Y S I A

/otwiera drzwi do przedpokoju - ale tam słychać już głos Janiny/
Już Janka otworzyła - to listonosz.

P. J A D W I G A

No, i co tam dalej było w tym śnie ?

K R Y S I A

To już wszystko babciu. Ale wystarczyło, żebym od rana były zdenerwowana.

P. J A D W I G A

Taka mądra, współczesna, " z przeżyciami " panna, nie powinna przejmować się snami. Zostaw to nam, zacofanym babciom...

K R Y S I A

Nie, babciu - sny to nie zacofanie - to (przezuczenie, ale i wycucie nerwowe - ty tego nie rozumiesz...

P. J A D W I G A

Doprawdy, że nie rozumiem, ale tego, jak to w tym drobnym stworzonku godzi się i mieści tyle dziecinzady i tyle doświadczenia...

SCENA 4.

/ wpada JANINA, po chwili EWA /

JANINA

Ojcisc wraca !

P. JADWIGA

Matko Najświętsza !

KRYSIA

/ jednocześnie / Tatusi ! - Kiedy - czy to możliwe ?!

EWA

/ z listem w ręce / Tak. Moje starania odniosły skutek. Dostałam zawiadomienie, że Roman 6-go zostaje zwolniony z obozu i wraca do domu....

KRYSIA i P. JADWIGA

~~Wszystko~~ Co za szczęście !

P. JADWIGA

/szeptem/ Boże wszechmocny - Boże wszechmocny !

EWA

Niechże się mama uspokoi!...

P. JADWIGA

Jestem spokojna...tylko...Romek, mój synek...myślałam, że go już nigdy..
Boże...Boże...to chyba cud !

EWA

Spokojnie!...Krysiu, wody !...

P. JADWIGA

Nie trzeba ! Już dobrze...zupełnie dobrze...okazuje się, że i radość może zaszkodzić takiemu stęranemu sercu...

JANINA

Ale już lepiej, babciu? Prawda?...

P. JADWIGA

Nawet zupełnie dobrze, /do Ewy/ Jak myślisz, kiedy możemy się spodziewać

przyjazdu Romana ?

E W A

Chyba za jakie trzy - cztery dni już tu będzie!

K R Y S I A

(chyba -
Mamo, ja ~~chcę~~ zwarjuję z radości !Zobaczysz, jak teraz wszystko się
zmieni - jak nam będzie dobrze !Nareszcie wszyscy razem!...

E W A

/ jak echo/ ...wszyscy razem...

K R Y S I A

Mamusiu - pozwól - ja muszę pobiec do Zośki Łęckiej - muszę sde
z nią podzielić tą wiadomością.Boże, żeby można, tobym biegła po uli -
cach, krzycząc tę radosną wiadomość - mamo - no, pozwól mi iść !

E W A

Iść.

P. J A D W I G A

Ale wracaj prędko.

J A N I N A

I uważaj na ulicach - powietrze jakieś niepewne...

K R Y S I A

dobrze - dobrze - będę uważać i wrócę prędko- Do widzenia !/wybiega/

J A N I N A

Czekaj - pójde z tobą - muszę odnieść tłumaczenie.

K R Y S I A

/za drzwiami woła/Nie mogę czekać ! Nie mam czasu!

J A N I N A

Poleciała jak wicher!Zostaniesz mamo z babcią do powrotu Ludwika -
dobrze ?/ciszej/Nie może być teraz sama...

E W A

Jak chcesz.

J A N I N A

Niedługo wrócę .Swoją drogą i ja jestem zupełnie roztrzęsiona - do tej pory nie mogę uwierzyć, że to prawda...

E W A

/jakimś dziwnym tonem/I mnie trudno się z tą myślą pogodzić...

J A N I N A

To przejdzie...chwilowy wstrząs...

E W A

!...tak...to przejdzie...

J A N I N A

Bądź zdrowa mamó - a pilnuj tu babci, żeby nam się zanadto nie wzruszała...

P. J A D W I G A

Nie bój się ,To wzruszenie napewno mi nie zaszkodzi...

/JANINA wychodzi/

S C E N A 5.

E W A

/siada przy biurku, martwo patrząc przed siebie - chwila ciszy /

P. J A D W I G A

Czy jesteś tu Ewuniu ?

E W A

Tak mamó.

P. J A D W I G A

Twoja radość jest tak samo cicha, jak moja. - boję się silniejszym oddechem spłoszyć jej rzeczywistość...ta nadzieja powrotu Romka wydaje mi się tak zwiernym zjawiskiem, że jeszcze nie śmiem w to wierzyć... czy to naprawdę możliwe...czy ty w to wierzysz ?

E W A

Ależ tak mamó. Niema najmniejszego powodu do wątpliwości. Zawiadomienie jest oficjalne. Zresztą dla mnie nie jest ono zupełną niespodzianką -

przecież starałam się o to dość usilnie i długo...właśnie Ulle...

P. J A D W I G A

A więc to były te twoje "konszachty" z tym...

E W A

Tak....

P. J A D W I G A

Biedactwo !Więc aż tak kochasz Romka...że zdecydowałaś się zwrócić z prośbą do Niemców?...Sam Roman tegoby dla siebie nie zrobił....

/ E W A nie odpowiada /

Jesteś dobrą, dzielną kobietą...zносиłaś przykre słowa w domu...zgryźliwe spojrzenia na ulicy...podałaś w wątpliwość swoje imię...i to wszystko dla męża i dzieci...dziękuję ci za tę wielką ofiarę...

E W A

Mamo...proszę...nie mów tak do mnie...bo gdybyś znała prawdę...

P. J A D W I G A

A czy ja/ jej nie znam?.../p a u z a / Znam doskonale...

E W A

/ nagle /Nie.

P. J A D W I G A

Jakto ?

E W A

Słuchaj mnie matko.- Najpierw Janina myślała o mnie źle - a w twoich wspomnieniach zostawiłam jasną wizję młodej, może lekkomyślnej, ale szczerzej dziewczyny, którą przed dwudziest^{paru} laty przyjęłaś jako synowę. Później i ty nieco zwątpiłaś we mnie, a Janina z pewnych przyczyn zaczęła mnie uwielbiać. Teraz zwolnienie Romana znowu mnie w tym domu uświęca...Ale to wszystko jest fałsz !

P I J A D W I G A

Co ty mówisz ?...

E W A

Tak mam. Fałsz. Kiedyś w wolnym kraju będą ustanowione jakieś rehabilitacje, specjalne przewody, dochodzenia, ^{specjalne} sądy i będą w nich roztrząsać sprawy podobne mojej. Nazwą taką rozprawę uroczystym terminem i będą usiłowali dociec prawdy.... Kto będzie miał " alibi ", będzie czysty, ..., kto nie będzie miał.....

P. J A D W I G A

Ale ty przecież...

E W A

Tak, mam, uspokój się - ja miałabym i wiarygodnych świadków i dowody czystości - ale nie o to mi chodzi...

P. J A D W I G A

Więc.....

E W A

Widzisz, mam, niema nic łatwiejszego jak być bohaterem " post factum" - zwłaszcza, jeśli się jeszcze do tego znajdą przypadkiem i świadkowie. Jestem pewna, że w przyszłości " bohaterów " będzie bardzo dużo i to ~~z~~ w dodatku nie tylko istotnych, ale jeszcze więcej wymaginowanych - to tak łatwo być bohaterem własnego życia...

P. J A D W I G A

Naprawdę, nie rozumiem.....

E W A

Cierpliwości, mam. Czy ty wiesz, że najmniej jest na świecie ludzi takich, którzy tylko żyją - ^{cierpią} - błakają się i nie mają wyjścia - a dla siebie mają tylko... pogardę....

P. J A D W I G A

Co ci jest Ewo ?

E W A

Zaraz się dowiesz. Moja sprawa jest taka? że w przyszłości byłabym ^{nie tylko} napewno ~~z~~ uwolniona od winy, ^{ale} ~~ale~~ nawet ogłoszona bohaterką.

- a tymczasem ja w sumieniu swoim nigdy nie zrzucę ciężaru, który mnie gniecie - żadna rehabilitacja, czy jak tam, nie oczyści mnie - w moich oczach

P. J A D W I G A

A czy ja...nie zdołałabym ci w tym pomóc...

E W A

Spróbuj matko...Dowiedz się, że do Ullego podeszłam z rozkazu, który miał większe cele, niż zwolnienie Romana - to był tylko pretekst - i dowiedz się, że ja nie cieszę się z powrotu męża...bo ja...kocham...

P. J A D W I G A

Oh!....

E W A

Tak matko.- Czy to mogłabyś mi przebaczyć.....

P. J A D W I G A

/nie odpowiada/

E W A

Widzisz - wiedziałam. ^{wszyscy} Wszyscy, ludzie i wszystkie sądy ^{zrobiłam} oczyściłyby mnie, a nawet gloryfikowały, gdyby wiedziały co - jak, dlaczego ^{zrobiłam} -- tylko ty i ja - mnie nie zrehabilitujemy.

P. J A D W I G A

Tak, bo najważniejszym sądem jest sąd własnej duszy - tylko czystymi rękami i jasnym sercem, zbudujemy czystą i jasną przyszłość. Odkupienie win i nowe życie musi przyjść z siły własnego "ja", a to nam da tylko wyrzucenie zła z nas samych!

E W A

A więc wyrok wydałaś mamó. Zebyś wiedziała, jak ja się męczę - jak szukam wyjścia - jak kocham i jak chcę żyć - i jak żyć nie mogę i jak

brzydzę się sama sobą! I nie wiem, czy za godzinę nie rzucę się pod pociąg albo oddam się w ręce gestapo, albo ...wyjadę z nim w świat...

P. J A D W I G A

Tego niewolno ci zrobić - za nic - za nic - rozumiesz? Słuchaj - ja ^{chciałabym} ci przebaczyć = ale opanuj się - bądź mężną - musisz to zwalczyć ~~w~~ w sobie, choćby przez wzgląd, że trzeba kiedyś zostawić czyste wspomnienie matki dla dzieci!... One nie mogą się wstydzić twego imienia!...

E W A

Moje dzieci... moje dzieci... tak... masz rację... trzeba zostawić czyste wspomnienie.... /zaczyna płakać /,

P. J A D W I G A

Płacz... kzy dadzą ci ulgę i opanowanie. /idzie do fortepianu/
EWA chwilę słucha - gra mimiczna - cichuténko wstaje, rozgląda się po pokoju, przygląda się fotografii dziewcząt, stojącej na biurku, całuje ją, szybko pisze kilka słów na karteczce, rozgląda się jeszcze raz - i szybko w y c h o d z i /

S C E N A 6.

L U D W I K A

/wchodząc / Czy panienki są w domu? Na mieście łapanka!

P. J A D W I G A

Boże drogi! Jeszcze nie wróciły.

L U D W I K A

Pójdę na ulicę, może je spotkam.

P. J A D W I G A

Biegnij do Łęckich - tam jest Krysia - może lepiej niech u nich zostanie, dopóki się nie uspokoi.

/ w tej chwili wbiega K R Y S I A i J A N I N A /

SCENA 7.

KRYŚIA

Jesteśmy babuniu - wszystko w porządku - auto wyładowane stało przed naszym nosem, ale nas przepuścili.

JANINA

Zatrzymali tylko mężczyzn.

LUDWIKA

Co za szczęście!

P. JADWIGA

Co za czasy - mówi się "szczęście", jeśli człowiek uchroni własną skórę, ~~ale~~ przecież ilu ludzi dzisiaj znowu padnie ofiarą....

LUDWIKA

A ta Helka tak zapewniała, że "ładna pogoda" będzie jutro i masz, babo placek - katastrofa już jest - nikt nie zdąży się schować.

JANINA

Oni zawsze tak zaskakują.

P. JADWIGA

Praktykę udręczeń, mają świetną i wypróbowaną.

KRYŚIA

Babuniu - oderwijmy się dzisiaj od smutku - przecież taka wielka radość nas spotkała.... tatuś wraca....

LUDWIKA

Matko Częstochowska! Nasz pan wraca?!

KRYŚIA

Tak. Prawda, że ty nic o tym nie wiesz - wyobraź sobie: tatuś wraca - Ulle dopomógł w uwolnieniu.

JANINA

Krysiu!

K R Y S I A

Ludwice można powiedzieć - przecież ona należy do rodziny, nie powtó -
rzy nikomu !

L U D W I K A

Jeszczeby też !

K R Y S I A

I zresztą, niech wie, że mama.....

P. J A D W I G A

Jesteś niepoprawny dzieciak....

K R Y S I A

Może - ale mam rację - i nie życzę sobie, żeby ktokolwiek o mamie my -
ślał źle....

J A N I N A

A gdzie mama ?

P. J A D W I G A

Musi być w swoim pokoju. Była ze mną przed chwilą.

L U D W I K A

Chyba pani wyszła, bo niema jej płaszcza w przedpokoju.

K R Y S I A

/szybko wybiega do pokoju EWY i zaraz wraca/ Tak, mamy niema.

J A N I N A

Zmowu trzeba się o kogoś niepokoić .

L U D W I K A

E, pani sobie da radę ...

K R Y S I A

Ale gdzie mogła pójść ?...

J A N I N A

/ w międzyczasie znajduje na biurku kartkę ,napisaną przez Ewę /
O, mama zostawiła do nas kartkę. /czyta / " Wychodzę - nie martwie
się - wszystko będzie dobrze, nawet ".... /nagle urywa słowa w półkrzy -
ku, który z miejsca opanowuje / Oh !...

/ jednocześnie /

K R Y S I A

Co ci ?!

P. J A D W I G A

Janino ?!

L U D W I K A

Co się stało ?!

J A N I N A

Nic...serce...zabolało mnie serce....taki skurcz raptem...

P. J A D W I G A

Może okład ?...

J A N I N A

/mnąc kartkę w dłoni/ Nie trzeba - głupstwo - zdenerwowałam się tym, że mama ma późno wrócić .../nerwowo/, bo jak pisze, że " wszystko będzie dobrze, nawet, jeśli przyjdzie po policyjnej godzinie ", to na pewno tak będzie...

K R Y S I A

/kapryśnie / Ach, ta niedobra mama - nawet taki dzień musi nam zepsuć swoją nieobecnością...no, już ja jej za to jutro odpłacę - będę ją tak całować, że cała fryzura się rozleci.../śmieje się / Oh, to będzie ś w i e t n a zemsta ! Ona tak tego nie lubi !.../ze śmiechem biegnie do pianina, zaczyna grać jakąś szalenie wesołą żywą arię operową /

J A N I N A

Przestań !

K R Y S I A

Nie chce mi się ! Nie chcę ! Jestem dziś taka szczęśliwa, taka wesoła, tak mi dobrze !

J A N I N A

Przestań !

K R Y S I A

A właśnie, że nie przestanę !

J A N I N A

Nie mogę
~~Przepraszam~~ tego słuchać !Przestań !

P. J A D W I G A

Co ci jest ?

L U D W I K A

Panno Krysiu, nie trzeba panny Jasi denerwować - ona tyle dla nas pracuje - może jest przemęczona - potrzebuje spokoju !

K R Y S I A

/przestaje grać /No, więc już nie gram, ale ci powiem, moja mądra starsza siostrzyczko, że jesteś niezdolna - w taki piękny dzień nie pozwalasz mi się cieszyć całą istotą - no, nie gniewaj się już -wiesz, że zawsze robię wszystko, co chcesz. Zamiast grać skoczę do ogródka i narwę dużo...dużo...~~kznu~~ bzu...będzie dla niej...jak wróci do domu...
/wybiega /

S C E N A 8.

J A N I N A

Dla niej...jak wróci...

P. J A D W I G A

Czy jesteśmy same ?

L U D W I K A

Ja także jestem, proszę pani, ale zaraz idę do moich salonów /dzwonek/
O! a to kto taki? /wychodzi/

P. J A D W I G A

A teraz powiedz, co się stało ?

J A N I N A

Nic - nic - właściwie ...

L U D W I K A

/wpada / Ten Ulle !...co z nim zrobić ? Powiedziałam, że pani niema, mówi, że pani zaraz wróci, *bo się z nim wczoraj na tę gołąbkę umówiła* i chce poczekać...

P. J A D W I G A

Niech czeka w pokoju pani. W każdym razie wypada mu podziękować za ojca, a to tylko Ewa sama potrafi. / LUDWIKA wychodzi /

S C E N A 9.

P. J A D W I G A

Mów wreszcie, co się dzieje? Przecież czuję, że tu się coś dzieje?

J A N I N A

Co ci mam powiedzieć babciu - co ja ci mam powiedzieć? Czy ty biedna, ślepa staruszka, zdołasz unieść ciężar, który mnie zabrakł wszystkie siły...

P. J A D W I G A

Mów !!!

J A N I N A

Krysia poszła po kwiaty - po bzy - dla niej - " jak wróci " - a ona..

P. J A D W I G A

Mów !!!

J A N I N A

Zostawiła tu list - słuchaj / czyta / " wychodzę. Nie martwcie się, wszystko będzie dobrze, nawet... / głos jej załamuje się, dalsze czytanie z trudem / gdybym nigdy nie wróciła ...

/ P!JADWIGA wstaje, słucha bez słów / Ukochane moje dzieci... gdyby on raz jeszcze przyszedł... gdybym raz jeszcze spojrzała w te oczy, usłyszała tak zwykłą, a tak dla mnie istotną włoską starą piosenkę, ...moją „pieśń życia”... mogłabym stracić prawo nawet do waszego wspomnienia... A ja muszę zostawić wam wspomnienie - wspomnienie waszej matki - czyste - jasne. Żebym tylko miała siły do wypełnienia

tego, co mi każe sędzia mego specjalnego sądu: serce. I żeby mi tej siły nie odebrało echo..... / za drzwiami Ewy rozlega się śpiew ULLEGO /

- 57 -
P. J A D W I G A

Ludwiko ! Precz z nim - niech stąd idzie - niech nie śpiewa -
niech idzie !

L U D W I K A

/zjawia się przerażona /...wielmożna Pani !

K R Y S I A

/wchodzi z olbrzymią wiązką bzu /Patrzcie, jakie piękne kwiaty dla
niej.

/ równocześnie dzwonek telefonu - JANINA bierze słuchawkę automaty-
cznie /

J A N I N A

Hallo...tak....co?...szpital Zbawiciela?!!!

/ ręka jej ze słuchawką opada, tak samo, jak kwiaty z rąk Krysi.

Pieśń brzmi dalej /

K U R T Y N A